

Namiot oczekiwanej miłości



BOŻENA KEFF

NIE JEST GOTOWY

Namiot oczekiwanej miłości

Przez swoją nieopanowaną żarłoczność moja suka Melania dostała się na wyspę za miastem i nie może wrócić.

Błądzą po mieście, usiłując znaleźć jakieś połączenie z wyspą. Miasto leży na wzgórzach. Przy szerokich, wysadzanych drzewami ulicach, biegnących w górę i w dół, stoją stare, ale wewnątrz nowocześniejsze domy w ciepłych pastelowych kolorach. Światło ma tu wszędzie obcy, jasno-cierpki blask i pada ukośnie. Nigdzie nie widzę połączenia z wyspą, choć musi być. Przed jakąś bramą zaczepia mnie trzynastoletni chłopiec: on mi pokaże, może mnie nawet zaprowadzić. Ledwo to powiedział, kiedy skądś, z niewidocznego wnętrza mieszkania, wołają go rodzice.

W pewnym momencie, stojąc u szczytu stromej ulicy, dostrzegam wyspę.

I wreszcie na niej jestem.

Cała jest podmokła. Krzewy, trawa, trzciny — wszystko gnije. Spod łachy piasku wystaje łepkę niedużego zwierzęcia — pochylam się i widzę, że łacha poruszając się chłono-kopulującym ruchem wchłania i trawi zwierzę, w którego oczach eksploduje przeżalenie i ból. Po chwili ten obłęd zaciąga się pustką. Cofam się ze zgrozą i wdeptuję w rów z wodą, która ma w sobie coś oporno-szklistego, jakby miała za chwilę skrzepnąć. Wylażę z rowu, odchodzę szybko po błotnistej, mlaskającej pod nogami ziemi.

Wszędzie tu panuje krwiożerczość i bezwład. Pożeranie sprzężone z agresywnym płodzeniem na oślepe, do najpoczwamijszych form. Brzydzi mnie to, ale nie boję się. To nie moja wyspa. Jestem tu obca.

Nad samym brzegiem natykam się na zielony baldachim; to znaczy: na podmokłej ziemi leżą deski przykryte grubym dywanem, na dywanie miękkie łóżka z atlasowymi poduszkami, obok srebrna lampka w kształcie łodzi, w której pali się płomyk. Nad tym wszystkim rozpięty jedwabny, zielony baldachim, falujący drobno od powiewów wiatru.

O jeden z drążków, na których jest rozpięty baldachim, opiera się młody mężczyzna. Piękny. Ma ciemne oczy, w nich jakąś pierwotną ufność i przyczajoną ciekawość, w całej sylwetce lekką, sprężoną energię. To on to postawił. To jego namiot oczekiwanej miłości. Nie widzi mnie. Płyne obok obrazów z własnych marzeń: przed jego oczyma przesuwały się zarysy kobiecych ciał, zbliżenia twarzy, czasem spojrzenia. Żadnego obrazu nie wyróżnia, żadnego nie zatrzymuje, wszystkie przepływają.

Och, ty durniu, myślę, mijając go, ty kretynie —

Znajduję wreszcie Melanię, z daleka dojrzałam jej białą, czarno nakrapianą sylwetkę. Biedna, słania się już z głodu, a może odurzył ją rozkład wyspy. Muszę ją wziąć na ręce, chociaż jest naprawdę spora. Wracamy do miasta.

A z miasta nadal nie widać wyspy.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest udostępniony na licencji **Licencja Wolnej Sztuki 1.3**.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/keff-namiot-oczekiwanej-milosci>

Tekst opracowany na podstawie: Bożena Keff, Nie jest gotowy, OPEN Wydawnictwo Naukowe i Literackie, Warszawa 2000.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów autora. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć, Jan Szejko, Paulina Choromańska, Paweł Kozioł.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.